PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA

NR. 5 [101] 20 LUTEGO 1944 ROKU ROK V.

STANISŁAW THUGUTT.

NIE ZAPOMINAJ NIGDY O POLSCE.

Z „Listów do Młodego Przyjaciela", napisanych w Wolnej Polsce przed 15 laty.

MY, LUDOWCY, ŻĄDAMY DUŻO OD POLSKI. CHCEMY, ŻEBY setkom tysięcy przesyconych ujęła chleba dla nakarmienia milionów. Chcemy, żeby odjęła bogatym możność robienia źle, żeby biednym dała możność tworzenia dobra. Żeby odrzuciła od siebie precz wszystko, co ją brudzi, zaśmieca i hamuje w działaniu. Żeby bez trwogi i bez wahań uwierzyła w moc, która nawpół jeszcze uśpiona spoczywa w piersiach ludu. Przyznaję, że gdyby się to odrazu i znagła stało, byłoby tak, jak gdyby poruszyła się z posad ziemia. Wszakże my chcemy, żeby się ona poruszyła.

Ale też za te wielkie zmiany musimy dawać najwyższą cenę. Nie szczędzić ofiar, jeśli tak trzeba, nie żałować krwi, zdrowia i życia dla obrony Ojczyzny, bez której bylibyśmy znowu tylko niewolnym stadem. Jestem stanowczym i gorącym przeciwnikiem wojny. Uważam ją za hańbę i zmorę ludzkości, uważam ją za bardzo zły interes dla Polski. Ale gdybyś się uchylał od obrony najechanego przez wroga kraju, nie mógłbym nazwać cię bratem.

Zarazem mówię ci — **nie buntuj się przeciw Polsce.** Jeżeli jesteś w nędzy, współczuję ci. Jeżeli jesteś ofiarą wyzyzku, mówię ci — walcz z nim, nie poddawaj się. Ale walcz jak człowiek, co nie chce rozwalić domu, w którym mieszka, w którym mieszkali jego ojcowie. To jest twój dom — nie zniszcz go. Bądź twardym, bądź nieustępliwym. Nie daj się omotać ani jedwabnymi słówkami, ani bajdurzeniem o świętej zgodzie całego narodu, bo naród nie ma prawa godzić się na twoją krzywdę. **Ale nie trać wiary w Polskę, bo niema dla ciebie poza Polską nic.** Nie zżymaj się przeciwko niej z nienawiścią, bo nie

jesteś jej zbuntowanym niewolnikiem, tylko pierworodnym synem, który musi dojść z matką do zgody. O buncie, o rewolucji moglibyśmy mówić wtedy, kiedybyśmy mieli pewność, że zacząwszy ją, my sami ją skończymy bez przeklętej bolszewickiej pomocy... Gdybyś mi powiedział, że szukasz wygody i zysku, i że reszta cię nie obchodzi, musiałbym ci życzyć powodzenia i odejść w swoją drogę. Cóżby nas bowiem wówczas łączyło? Gbybym ja także miał szukać swojego tylko zysku, pokłócilibyśmy się może o nasze zyski, jak o kość dwa głodne psy. Lepiej idźmy wspólnie szukać lepszego jutra dla wszystkich. Pójdzie nas przecie olbrzymia gromada, miliony, miliony ludzi... Nie wiem, ile jeszcze bitew przegramy. Wiem, że jedną, ostateczną wygramy — napewno.

JAKI JEST W POLSCE ZAPAS ZIEMI DO PARCELACJI?

W pracy wydanej w 1937 roku przez Instytut Gospodarstwa Społecznego pt. „Struktura Społeczna Wsi Polskiej" obliczono, że ziemi użytkowej, bez lasów posiadają:

a) większe majątki prywatne — 4.618.800 ha,
b) maj. państwowe, samorz. i kośc. — 961.602 ha.

Gdyby nawet prywatnym właścicielom zostawiono po 50 ha, to nadwyżka wyniosłaby 3.646.100 ha. Czyli łącznie w Polsce zapas ziemi na 4 miliony 607 tysięcy 700 hektarów.

ZBUDUJEMY POLSKĘ LUDOWĄ

ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI W ROKU 1918 BYŁO dziełem wytrwałej, bohaterskiej walki ludu polskiego z zaborcami. Podobnie odparcie najazdu bolszewickiego w 1920 roku. Lud polski stanął wówczas wobec zadania usamodzielniania się społecznego i gospodarczego. Należało po usunięciu zaborców, usunąć krzywdę społeczną i wyzysk gospodarczy. Polska Odrodzona miała stać się Polską Ludową, zbudowaną na zasadach wolności politycznej i sprawiedliwości społecznej.

Walka nie była łatwa. Nie tu miejsce na obrazowanie wszystkich trudności i przeciwności, na jakie natrafiał chłop i robotnik polski we własnym państwie, dążąc do uwolnienia się od nędzy, wyzysku i ciem-

noty. W ciężkiej tej a zarazem bolesnej często walce hartowała się wola ludu pracującego, krystalizowała się polska myśl polityczna i społeczno-gospodarcza

Dojrzewały nowe warstwy społeczne Polski współczesnej: Chłopi, robotnicy i pracownicy umysłowi, mimo nędzy materialnej i zacofania kulturalnego, pozostałych po zaborach i podtrzymywanych przez warstwy uprzywilejowane. Wzrastało uświadomienie polityczne i społeczne. Szanse oszustów politycznych, żerujących na nieuświadomieniu mas pracujących, zmniejszały się coraz bardziej.

Praca badawcza, ogarniająca wszystkie dziedziny rzeczywistości polskiej, wszystkie potrzeby polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne, wszystkie zahamowania i zapóźnienia, wszelkie warunki i drogi rozwojowe, wiodące w lepszą przyszłość, — nie ustawała ani na chwilę. Stwarzała ona stopniowo przesłanki niezbędne do rozumnego kształtowania rzeczywistości w myśl istotnych potrzeb. W miarę postępu tej pracy zespołowej zanikało uzależnienie polskiej myśli od obcych, powtarzanie bezkrytyczne obcych haseł i pomysłów w innych warunkach wyrosłych i do innych potrzeb przystosowanych.

Nie ulegało już żadnej wątpliwości, że Polska mas pracujących nie podda się wpływom obcym i nie zagubi swej drogi rozwojowej, Pewne było, że niezachwiana w twardej walce z przywilejem, nierównością i wyzyskiem, pokona wszystkie przeciwności, i zbuduje wreszcie ustrój zarówno polityczny, jak i społeczno-gospodarczy, odpowiadający rzeczywistym potrzebom Narodu Polskiego.

Zbrodniczy najazd na ziemie polskie, dokonany we wrześniu 1939 r., zmusił Naród Polski do obrony zagrożonej Niepodległości. Wierzymy niezłomnie, że z wojny tej wyjdzie Polska znacznie wzmocniona. Bohaterskie zmagania się z krwawą przemocą zaborców, trwające już przeszło 4 lata, utrwaliły w nas wiarę w niezniszczalność Narodu Polskiego, **i zespoliły masy pracujące z ideałem Polski wolnej od przemocy i okrucieństwa, od nędzy i wyzysku, od krzywdy i ciemnoty,** wolnej od nieprawości. Z ideałem Polski, kroczącej własną drogą rozwojową i niepotrzebującej wzorów obcych, ani hitlerowskich ani bolszewickich.

Wojna obecna, mobilizując i uzbrajając Lud Polski przeciw zaborcom, **zmobilizowała i uzbroiła go również przeciw dotychczasowym przeciwnikom Polski Ludowej,** hamującym dokonanie dzieła usunięcia pozostałości ustrojowych po dawnych zaborcach.

Lud Polski wie, o jaką Polskę walczy, za jaką Polskę ginie, i dla jakiej Polski żyje. Dzieło kształtowania tej Polski nie może być odkładane na czas po zwycięstwie nad Niemcami. Już w czasie wojny musimy je zdecydowanie rozpocząć. W żadnym razie nie powtórzymy błędów przeszłości. Zbudujemy Polskę Ludową, wolną od krzywdy i wyzysku.

W POLSCE ZIEMI UŻYTKOWEJ PRZYPADAŁO:

a) na 19.454 maj. prywat. o obszarze ponad 50 ha — 4.618.800 ha,
b) na 2.062.656 chłopskich gosp. karł. do 5 ha — 5.137.400 ha.

Oznacza to, że w przybliżeniu 100 tys. osób rodzin obszarniczych użytkuje prawie tyle samo ziemi co ponad 10.000.000 osób biedoty wiejskiej. A gdy, zgodnie z rzeczywistością, dodać, że obszary dworskie posiadają ponadto wielkie przestrzenie łąk i pastwisk, oraz prawie 5.000.000 ha lasów wówczas dysproporcja ta urasta do zastraszająco chorobliwych rozmiarów. Jest to zbyt rażąca różnica i zbyt krzycząca sprawiedliwość, która musi być usunięta.

U ŹRÓDEŁ OBŁUDY I ZDRADY

PODWÓJNE NIEBEZPIECZEŃSTWO ZAGRAŻA DZIŚ CAŁOŚCI i suwerenności Rzeczypospolitej. Niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, oraz — w innej skali i na odmiennej płaszczyźnie — **niebezpieczeństwo nowej Targowicy,** organizowanej wzorem dawnych zdrajców i sprzedawczyków Rzewuskich, Potockich, Branickich, Ponińskich, Kossakowskich i in., którzy „oddali się pod możną opiekę najjaśniejszej carycy Katarzyny", przyjmowali od niej środki pieniężne i służalczo spełniali jej polecenia. Zmieniły się czasy o tyle, że w Rosji niema carów, a w miejsce zdrajców — książąt, hrabiów i biskupów — zajęła PPR. Dawna Targowica głosiła też miłość „wolność i swobody", i obronę jej przed niebezpieczeństwem nowych praw Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3-go Maja, podobnie jak dzisiejsi targowiczanie hałaśliwie reklamują swoim „miłość ojczyzny".

Zmieniając nieco słowa jednego z przywódców P.P.S. M. Niedziałkowskiego, zamordowanego, jednocześnie z Maciejem Ratajem przez niem. oprawców, możemy powiedzieć: **Jest między wami (panowie z pe-pe-ru) a nami i ta różnica zasadnicza, że my reprezentujemy p o l s k i r u c h l u d o w y,** jego dążenia i potrzeby, jego swoiste właściwości, **a u was nigdy wiedzieć nie można gdzie się kończy działacz ideowy a gdzie zaczyna się agent obcego rządu.** Przed laty, jako „socjaldemokraci Król. Pol. i Litwy" zwalczaliście z największą wściekłością dążenie do niepodległości. Po zdobyciu niepodległej Polski, przeciwstawiliście się jej bezwzględnie. Prowadziliście w 1920 r. na własny kraj rosyjskie pułki kozackie. My zaś Polski ani stratować, ani rozedrzeć między sąsiadów nie damy...

W ten sposób M. Niedziałkowski dał „Odpowiedź komunistom" przed 20-tu laty („Robotnik" Nr. 30 z 4.11.23 r.), do której dziś — poza

nową nazwą P.P.R. — ani słowa dodawać nie trzeba. (Mówił o polskim ruchu robotniczym, my to rozszerzamy na chłopów). Ta odpowiedź chwyta istotę i sens różnicy między nami, polskim Ruchem Ludowym, i komunistami, bez względu na formę i nazwę, jaką w danej sytuacji przybierają.

Błędem byłoby twierdzenie, że dopiero P.P.R. podjęła zdradziecką politykę w stosunku do Polski, czy to w sprawie granic, czy też w dążeniu do całkowitego podporządkowania się obcemu mocarstwu. Nie podjęła, nie zapoczątkowała, lecz tylko dalej tę zdradziecką robotę usiłuje prowadzić. Politykę wrogą walce o Niepodległość zapoczątkowali „es-decy" (socjal-demokr. Król. Pol. i L.). Tą samą drogą — wrogiego nastawienia do Państwa Polskiego — szła K.P.P. (Komunistyczna Partia Polski), całkowicie zależna od III-ej Międzynarodówki (Kominternu), i wykonująca jej rozkazy. K.P.P. nie uznawała nigdy Traktatu Ryskiego, ustalającego granicę między Polską a Rosją Sow., bo taki był rozkaz Kominternu. Dlatego K.P.P. nie prowadziła swej działalności na terenie wschodnich województw, gdzie organizacje komunist. nazwały się: „K.P.Z.U.' (Kom. Partia Zach. Ukr.) i „K.P.Z.D. (Kom. Partia Zach. Białorusi). Obecnie P.P.R., stara się wykonać ich testament. Organizowana i prowadzona jest przez agentów obcych, i prowadzi swą akcję wyłącznie na terenach, do których Sowiety dotychczas nie zgłosiły swych pretensji.

Obłuda i zdrada — oto dwie istotne cechy P.P.R-u. Liczą na nieświadomość i łatwowierność ludzką. **Str. Ludowe w swej odezwie pod tytułem „Wichrzycielska akcja P.P.R-u. zajęło wyraźne i zdecydowane stanowisko w tej sprawie.** Inaczej postąpić nie można, i nie wolno. **Jeżeli z Rosją Sow., jako państwem, chcemy rozmawiać, to w każdym razie bezpośrednio, nie za pośrednictwem zdrajców.** P.P.R. ludzi naiwnych, że z miejsca, gdyby opanowała władze w Polsce, przystąpiłaby do parcelacji obszarów dworskich, oraz wywłaszczenia kopalń i fabryk. To stanowi wszakże część prawdy. Bo cała prawda jest taka, że w pierwszych tygodniach rzeczywiście takby mogło być, ale poto, by w następnej fazie również chłopom odebrać ziemię i upaństwowić ją, a jej dotychczasowych właścicieli i posiadaczy przekształcić na parobków — niewolników kołchozowych.

Ani na chwilę nie wolno zapomnieć, że, jeżeli się chce we właściwym świetle ujrzeć twarz i duszę P.P.R-u, trzeba inną miarę tam przykładać, niż do słów nawet przeciętnie uczciwego i przyzwoitego człowieka. Jeżeli bowiem we krwi jest zarazek fałszu i zdrady, nic i nikt z tego nie zdoła wyleczyć zarażonego. Jedynym rozsądnym i uczciwym wyjściem jest izolacja, całkowite i zdecydowane odcięcie się od tej zarazy, — obłudy i zdrady, występującej bądź to pod firmą P.P.R-u, bądź też „Zw. Walki Młodych" „Gwardii Ludowej", „Polskiej Armii Ludowej", czy wreszcie „Krajowej Rady Narodowej".

Z FRONTÓW WALKI

FRONT ZACHODNI NISZCZĄCA DZIAŁALNOŚĆ BOMBOWCÓW bryt. i ameryk. nie słabnie. Na miejscu licznych milionowych miast, wielkich portów, fabryk, magazynów, dworców kol. itp. roztaczają się cemtarzyska ruin, gruzów i zgliszcz. W coraz szybszym tempie kurczą się możliwości wytwórcze Niemiec, coraz silniej zaczyna trzeszczyć ich wewnętrzna spoistość. Wolno zbliża się koalicja ku zwycięstwu, ale skutecznie i pewnie. Obserwując przebieg wojny przez 4 i pół lat, przypomina się głośna anegdotka, jaka kursowała w Warszawie latem 1940 r. Oto ona: Hitler, jako olbrzymi, żarłoczny szczupak znajduje się w wielkim basenie pełnym wody. Polak usiłował szkodnika chwycić zwyczajnie ręką — i został przez niego pożarty. Zginął również Francuz, który gorączkowo rzucił się do wody w pogoni za bestią. Wtedy Anglik, uzbrojony w małą łyżeczkę, siadł obok basenu i zaczął nią wybierać wodę. Wymaga to niewątpliwie długiego czasu, ale skutek — pewny. Hitler — szczupak i potwór — traci ciągle „wodę", a z tym resztki swych możliwości do walki i życia.

W ostatnich dniach bombardowane były między innymi: Wilhelmshaven, Berlin, Brunszwig, Frankfurt i Ludwigshaven.

FRONT WSCHODNI Na odciaku płn. wojska sow. przekroczyły granice Estonii, osiągajac rejon Narwy 180 km. od Rewla (Tallin'a), stolicy Estonii, oraz zdobyły Ługę. Na odcinku płd. Rosjanie odnieśli dwa wielkie sukcesy: w rej. Czerkas i Nikopolu. Pod Czerkasami i Korsuniem otoczyli oni 10 dyw. niem., dla których niema już ratunku. Poza tym zdobyli Nikopol, broniony zażarcie przez Niemców. Znajdują się tam wielkie pokłady rudy manganowej, ułatwiającej wytapianie żelaza i dodajacej stali twardości. Dla niem. produkcji wojennej stanowi to potężny cios, uniemożliwiający na dalszą metę produkcję wyborowych gatunków stali, płyt pancernych itp. Znikome ilości manganu, wydobywanego w Czechosłowacii, mogą pokryć w drobnej tylko części wielkie zapotrzebowanie. Na Wołyniu walki toczą się w rejonie Dubna, leżącego na trasie kol. pomiędzy Równym i Lwowem.

FRONT POŁUDNIOWY Toczą się walki, ale zmian terenowych niema. Niemcy ściągają posiłki, alianci bombardują ich porty, linie komunikacyjne i urządzenia wojskowe na froncie i tyłach.

Z KRAJU I ZAGRANICY

JEDEN Z KATÓW NIEM. GEN. POLICJI I „SS" KUTSCHER, szef gestapo na okręg warszawski, został w dn. 1. lutego rb. przez polskich bojowców zastrzelony we własnym samochodzie, gdy jechał Al. Ujazdowskimi. Nie uratowała go silna eskorta przed śmiercionośnymi kulami pistoletów automatycznych i ręcznymi granatami, jakie

się posypały na jego auto. Objął on urzędowanie w warszaw. gestapo (Al. Szucha) w październiku ub. r., i od tego czasu na jego rozkaz zamordowano w samej tylko Warszawie publicznie na ulicach ponad 1.500 osób. Podpisywał wyroki śmierci, aż go dosięgły kule Polski Podziemnej. Żył jak dziki zwierz, zastrzelony został jak wściekły pies — w przeddzień ślubu z córką czy kuzynką samego głównego kata hitler.-Himlera. Gdy wreszcie 4 lutego urządzili mu pogrzeb, tego dnia od rana do wieczora dziesiątki tys. ludzi musiało opuścić swoje mieszkania wzdłuż trasy, którędy go przewożono (okolice Krak. Przedm. Pl. Piłsudskiego, Teatralnego, Star. Miasta i Powiśla). Oprawcy uczynili to ze strachu przed „zakłóceniem" pogrzebu lub zastrzeleniem nowego dygnitarza. Również 1.II. br. zastrzelony został na ul. Mazowieckiej jeden z kierowników Arbeitsamtu warszawskiego Willy Liebert oraz w swoim mieszkaniu przy placu Napoleona adwokat-niemiec Albrecht Eitner, główny zarządca nieruchomości zrabowanych Żydom.

Zamach na gen. gub. Franka narazie nie udał się. Jechał on do Lwowa pociągiem specjalnym w nocy z 29 na 30 stycz. rb.. Koło st. Grodkowice (20 km. od Krakowa) nastąpił silny wybuch. Parowóz i trzy najbliższe wagony stoczyły się z nasypu, 3 nast. wyskoczyły z szyn. Frank tym razem ocalał, gdyż jechał w ostatnim wagonie. Taka jest odpowiedź na jego głupawe przechwałki o lojalnym stosunku większości społeczeństwa polskiego do władz okupacyjnych.

Na Pomorzu w Borach Tucholskich przebywa ponad 6 tys. partyzantów polskich. Prowadzą oni skuteczną akcję przeciwko okupantowi, który bezskutecznie usiłuje ich zwalczyć. Z zemsty dokonywuje licznych aresztowań wśród polskiej ludności pow. tucholskiego, chojnickiego, starogardzkiego, kościerzyńskiego, kartuskiego i tczewskiego.

Rabunek dzieci polskich przeprowadza bestialski okupant nadal. Jak niedawno w Wielkopolsce, tak ostatnio czyni to na Pomorzu. Z jednego tylko obozu przejściowego w Potulicach z pośród 900 dzieci polskich hitlerowsko-lekarska komisja niem. uznała 200 dzieci za „nordyków". Wywieziono je do Rzeszy na zniemczenie.

W Warszawie zmarł Stanisław Bukowiecki w wieku 77 lat. Jego miejscem rodzinnym jest Opatów Kiel. St. Buk., z zawodu adwokat, był min. sprawiedliwości, a następnie prezesem Prokuratorii Generalnej przez cały niemal okres Niepodległości, (od 1919 do wybuchu wojny w 1939). Odznaczył się dużym rozumem i wielką wartością moralną. Zasłużył też sobie na powszechny szacunek, a Jego śmierć wywołała głęboki żal.

Niesamowite zakłamanie propagandy niemieckiej zdążyliśmy już poznać na wylot. Mimo to wszakże, gdy się dowiadujemy o słowach gen. gub. Franka do dziennikarzy zagr. (Bułg., węgr., rum. i tp.), że

— wymysłem i kłamstwem prasy angielskiej jest twierdzenie, jakoby Niemcy w Polsce wymordowali zakładników, budzi w nas obrzydzenie i zdumienie. Okazuje się, że nie tylko w zbrodniach i podłości, ale i w kłamstwie dla Niemców niema granic. Główny kat gen. gub. Frank miał odwagę wypowiedzieć swoje ohydne, bluźniercze kłamstwo akurat w momencie, gdy w całej Polsce codziennie oprawcy niem. setkami mordują ludzi, najczęściej przypadkowo schwytanych, bez żadnych obciążeń. I prawie w dniu, gdy w Warszawie przy ul. Leszno, na balkonach domów, gdzie się niedawno mieściło ghetto żyd., powiesili kilkudziesięciu młodych chłopcó z Zakładu Ks. Siemca.

Obóz w Treblince (pow. Sokołów Podl.), gdzie tysiącami wymordowano Żydów, przeznaczył okupant dla Polaków. Z samego tylko pow. sokołowskiego i węgrowskiego w ciągu stycznia rb. przywieziono do Treblinki ponad 300 osób. W czasie od 19 do 26 stycznia rb. na terenie woj warszawskiego w pociągach aresztowano pona 3.000 osób z czego 2.000 umieszczono w Treblince, a 1.000 w Majdanku.

Były prezes R.G.O. Ronikier i wicepr. prof. Wolter zostali aresztowani. Jak wiadomo usunięci oni zostali ze swych stanowisk jesienią ub. r., gdy odmówili zaproszenia ich przez Franka do wziącia udziału w osławionych „dożynkach". Ostatnio Roniker odrzucił zaproszenie Franka do wygłoszenia propagandowego przemówienia na hitl. konferecji prasowej w Berlinie.

Niemiecki gen. Seydlitz, który pod Stalingradem ub. r. dostał się do niewoli sow., wygłosił ostatnio przez radio moskiewskie następujący apel do oficerów i żołnierzy niem., znajdujących się na froncie wschod.: „Wschodnie armie niemieckie stoją w obliczu wielkiej katastrofy zimowej. Jest to gorzka prawda. Od czasu bitwy pod Stalingradem Hitler prowadzi was od klęski do klęski. Musimy zdawać sobie z tego sprawę, że czeka na tragiczny los armii Napoleona z 1812 r. W ciągu 4 i pół lat Hitler zahartował i przegrał wszystko, a dziś znajduje się w obliczu nieuchronnej klęski".

Na froncie wschodnim w 1940 r. po stronie niem. walczyło 800.000 żołnierzy włoskich, rumuńskich, hiszpańskich, węgierskich, słowackich i innych, z tej liczby pozostała zaledwie czwarta część, — 200.000 żołnierzy, przeważnie Rumunów. Cyfra ta w dalszym ciągu gwałtownie topnieje.

POKWITOWANIA **Składki II 2)** C 870, D 120, Ł 260; **Fundusz specjalny II 2)** C 1680, D 30, Ł 20, Kośba 1345, E-Pszczoła 1120, Jacek 2000, Ik 650, Bj 420, Wróbel 100, Wicher 100, Dąb (Dąb) 50, Gruszka 30, Skowronek 20, Słowik 20, Stach 95; **Na samopomoc** E-Pszczoła 1600; **IV 5)** Koza 450, Zbiorowo 450, Marta 400, Bezimiennie 20, Bezimiennie 500, Wilk 200, Reks 500, As pik 300, Bezimiennie 75, Merkury 250, Winedeze 300, Bezimiennie 175.